OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.



PISEMKO REKOLEKCYJNE
WYCHODZI CO MIESIĄC.
Prenumerata kosztuje Rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., pojedyncy numer 20 gr.

ROK I.	PAŹDZIERNIK 1928 ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.	NR. 3.

Adres wydawcy i redakcji: Ks. CZESŁAW MAŁYSIAK, T. B. Z, Trzebinia (Województwo Krakowskie).
Adres telegraficzny: SALWATORJANIE — TRZEBINIA ∴ Telefon: Nr. 51.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 404.847.

CHODŹCIE NA REKOLEKCJE,

a zobaczycie, jak wam miłe będą te dni sam na sam z Bogiem!

Z początku ciężko człowiekowi zabrać się do pokuty, ale gdy operacja duchowa minie i pacjent swobodnie odetchnie, pozna, jak drogimi są dni rekolekcyj zamkniętych! Tylko trochę odwagi, a rozkosz niepojęta napełni duszę!

Widziałem już niejedną osobę, która za nic w świecie nie chciała skosztować, jak słodkim jest Bóg, a gdy się odważyła na odprawienie rekolekcyj, żałowała, że tak prędko się skończyły.

— Szkoda, szkoda — mówiła niejedna nawrócona dusza — że ten czas rekolekcyj tak prędko minął!...

* * *

— Co? Nie pójdziesz na rekolekcje? Pożałujesz! Szkoda cię! Może łaska, jaką teraz odbierasz, czytając „Dzwonek“, nie

prędko wróci, albo może i nie powróci już nigdy?!... A potem co? Jakie życie, jaki koniec i jaka wieczność?...

A więc zastanów się jeszcze! Jeszcze czas! Idź na rekolekcje i wracaj innym człowiekiem!!!

Przyjaciel rekolektantów i rekolektantek.

REKOLEKCJE ODBĘDĄ SIĘ:

Dla kobiet: w dniach 18, 19 i 20 października (17 wieczorem rozpoczęcie);

dla mężczyzn: w dniach 26, 27 i 28 października (25 wieczorem rozpoczęcie);

dla dziewcząt: w dniach 22, 23 i 24 października (21 wieczorem rozpoczęcie).

Kto weźmie udział w tych rekolekcjach, niech łaskawie o tem doniesie, podając swój dokładny adres.

Adres domu rekolekcyjnego: **OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).**

DZWONIMY NA GWAŁT!

Jak tu nie dzwonić na gwałt, kiedy ginie młodzież, przyszłość rodzin, narodów, kościoła i świata całego?! — Podczas, gdy znaczna część młodzieży żyje uczciwie i kończy swe życie w chwale i honorze, druga część poniewiera się, gubi i ginie w hańbie!

W Meksyku, w czasie prześladowania chrześcijan przez krwiożerczego prezydenta Calles'a, w mieście Zamora, dzielny młodzieniec, niejaki Emanuel Melgarejo, aresztowany przez żołnierzy za to, że rozszerzał pisma katolickie, gdy nie chciał splamić ust swoich, uświęconych komunją św., okrzykiem na cześć bezbożnego prezydenta, został umęczony i zabity. Przed śmiercią ustawicznie powtarzał: Niech żyje Chrystus-Król! Żołnierze bili go bezlitośnie, oberwali mu uszy i wyrwali język, a potem zastrzelili wraz z jego towarzyszem, Jakóbem Silwą. A kiedy prowadzono na męczeństwo młodziutkiego Pro, spokojnie i odważnie zapytał się, gdzie ma stanąć, wydobył z kieszeni medalik i patrzał wprost na żołnierzy, którzy skierowali ku młodzieńcowi lufy swych karabinów. Padła salwa i młodzieniec upadł na ciało swego brata, ks. Pro, który chwilę przedtem został rozstrzelany

za wiarę. Do szpitala, gdzie leżały zwłoki obu braci, przyszedł 70-letni ojciec, Miguel Pro, wraz z córką swą. Gdy ucałował martwe czoła synów, a córka rzewnie płakała, odezwał się w te słowa: »Moje dziecko, niema powodu do płaczu, to nie jest żałoba, ale chwała« *).

I słusznie powiedział ten starzec, ojciec męczenników. Bo gdy ginie młodzieniec za Boga i wiarę św., to umiera w honorze i chwale, która spada na rodzinę jego i na ojczyznę męczennika.

Ale iluż to młodych, zamiast żyć i umierać w honorze, czci i chwale, żyje i ginie w hańbie?!

Oto słyszymy i czytamy o młodzieńcach, którzy na »święcie młodzieży« (Jugendweihe) wyrzekają się wiary ojców, wiary w jednego i prawdziwego Boga, a porzuciwszy dobrego, niebiańskiego Ojca, obierają sobie za ojca szatana i jemu cześć oddają! Tak czyni bezbożna młodzież w niektórych miejscowościach Niemiec i w wielu okolicach nieszczęśliwej Rosji. Ku temu już w młodocianym, prawie że chłopięcym wieku, oddaje się wyuzdanej i niesłychanej lubieżności, jak n. p. w Chinach i gdzieindziej.

I u nas słyszy się i czyta o wstrząsających wypadkach i wybrykach biednej, zapominającej się młodzieży. Niedawno temu, w Toporzysku koło Jordanowa, dwaj 10-letni chłopcy poprzebijali się wśród krwawej bójki nożami i jeden walczy ze śmiercią w szpitalu, a drugi w domu. W Przemyślu, w miesiącu wrześniu b. r., jeden z młodych ludzi, chcąc się pozbyć swego rywala, zaczaił się na niego i uderzył go sztyletem w piersi. Pod Łodzią zaś, wyrodny syn zabił młotkiem własną swą matkę! Okropne rzeczy dzieją się dziś na świecie! A ileż podobnych wypadków z życia upadłej młodzieży zapisują gazety codziennie!

Toteż zapłakują się nieszczęśliwe matki, gdy synowie ich, jedyna nieraz pociecha, trują się, strzelają i zabijają, gubiąc swą młodość i narażając swą nieśmiertelną duszę na wieczne potępienie! Tacy żyją i giną w hańbie!

Czyż wobec tego nie trzeba **dzwonić na gwałt**? Czyż nie trzeba tych nieszczęśliwych młodzieńców skierować z drogi hańby i zguby na drogę szczęścia, zbawienia i życia!

(C. d. n.).

---

*) Patrz »Kalendarz Salwatora« str. 47.

REKOLEKCJE AKTEM POKUTY.

Już w starym zakonie zastanawiali się świątobliwi mężowie nad stanem swej duszy i w duchu pokuty uniżali się przed obliczem Boga, spodziewając się przez skruchę serca otrzymać odpuszczenie grzechów i miłosierny wyrok Najwyższego Sędziego w dzień sądu Pańskiego. Były to ich rekolekcje.

Król Dawid modli się w Psalmie (50): „Ofiara Bogu duch strapiony; serca skruszonego i uniżonego Boże nie wzgardzisz". Św. Jan Chrzciciel już w młodych latach opuszcza dom rodzinny i udaje się na miejsce odludne nad rzeką Jordanem, aby samemu wieść życie pokutne i wszystkich doń przychodzących do pokuty wzywać. Mieszka w grocie skalnej, przyodziewa się skórą wielbłąda, pożywia się korzonkami roślin, szarańczą i miodem pszczół leśnych. Odbywa tedy długie swoje rekolekcje, choć był mężem świętym, tak dalece, że sam P. Jezus oddaje mu najwyższą pochwałę.

Dziś zaś niejeden z wiernych chciałby się usuwać od misji lub rekolekcji wspólnych lub cichych, zamkniętych, pod pozorem, że nie poczuwa się do żadnej popełnionej zbrodni, do kradzieży lub oszustwa, a zapomina, że uświęcenie duszy jest obowiązkiem chrześcijanina i że biorąc udział w rekolekcjach, wykonuje akt pokuty, a zarazem uprasza sobie Boże miłosierdzie na dzień Boskiego Sądu. Długi szereg świętych, dziś na ołtarzach stojących, to uczestnicy częstych rekolekcyj, które w życiu swojem odprawiali. Św. Bernard, ten anioł w ludzkiem ciele, korzy się przed Bogiem w słowach: „Jakże odważyć się mogę wznieść oczy moje do tak dobrego Ojca w niebiesiech — ja, będąc tak złym jego synem? Niechaj wyleją oczy moje strumienie łez, niechaj zarumieni się od wstydu oblicze moje, niechaj życie moje pędzę w gorzkości i bólu, a dni moje, niech płyną w jękach i skardze na mnie samego". Świątobliwy młodzieniaszek Alojzy, patron młodzieży, dziecięciem będąc, obracał się w kołach żołnierzy i w tym czasie słyszał ich przekleństwa i nieskromne mowy, których nawet nie rozumiał, a ponadto wziął żołnierzowi odrobinę prochu dla własnej zabawy — w latach późniejszych gorzko opłakiwał tę swoją winę, nazywając te uchybienia wielkiemi grzechami swojej młodości.

Nasze przewinienia nie są tak małe — lecz czy im towarzyszy nasza pokuta? Wszak czytamy o tysiącach mnichów i pustelników, którzy zdala od świata pędzą życie pełne umartwienia i pokuty, których życie całe to jedno pasmo rekolekcyj i których usta dla rozmów zamknięte, a dusza wzniesiona do Boga. Karzą się oni sami za swoje uchybienia chłostą dotkliwą. Św. Jan Klimak, opat na górze Synai, przypatrywał się mnichom alexandryjskim w Egipcie w szóstym wieku po Chrystusie Panu i widział ich poszczących o chlebie i wodzie, odmawiających sobie ciepła wśród zimy, światła wśród nocy i spoczynku wśród pracy. Odziani w łachmany, toczeni przez robactwo, łzami pokuty zwilżali barłóg swój, pokryty popiołem.

Czyż więc choć w części jest tak ciężkim akt naszej pokuty, gdy uczestniczymy w rekolekcjach? Tu nikt nam nie wzbrania posilić się do woli i ułożyć się do snu na spoczynek. Tu nikt nie każe nam biczować się lub zbytecznie umartwiać. Wystarczy w skupieniu ducha karmić się słowem Bożem w czasie udzielanych nauk, a następnie w milczeniu je rozważać, chroniąc się zbytecznych roztargnień. W nagrodę zaś za to, dusza uweseli się obcowaniem z Bogiem, napełni radością, której świat udzielić nie może. Serce przepełni nadzieja uzyskania miłosierdzia Bożego w godzinę zgonu i otrzymania zapłaty z rąk Stwórcy, zapłaty niezmiernej i wiecznej,. zapłaty godnej tak wielkiego Pana. Nie usuwajmy się przeto od uczestnictwa w rekolekcjach zamkniętych! Są one bowiem Bogu miłym aktem pokuty, który uwesela ducha i dodaje mu sił do mężnego i wytrwałego postępu po ścieżkach Bożych, wiodących do nieba.

Ks. T. M.

Ja pójdę z Tobą Chryste!

Ja pójdę z Tobą Chryste,
Ja pójdę Twoją drogą —
Czyż ukochani Twoi
Za Tobą iść nie mogą?

Ja pójdę z Tobą Chryste,
W pociechy Twej godzinie,
Gdy nawiedzenie Twoje,
Duszy mej nie ominie.

Ja pójdę z Tobą Chryste,
Wśród pokus, wśród ciemności,
Bo kto się Ciebie trzyma,
Nie wpadnie w grzechów złości!

Ja pójdę z Tobą Chryste,
Także i drogą krzyża,
Boć przecież krzyż najpredzej,
Duszę do Ciebie zbliża.

Ja pójdę z Tobą Chryste,
Cierpienia się nie boję,
Bo właśnie w mych cierpieniach,
Śmielej przy Tobie stoję.

Ja pójdę z Tobą Chryste,
Choćby i na kraj świata,
Bo gdzieś Ty Przewodnikiem,
Tam dusza z ciałem wzlata.

Ja pójdę z Tobą Chryste,
Po triumf, po nagrodę,
Ty mi zgotujesz w niebie,
Zapłatę i osłodę.

Ks. Cz. M.

DROGA KRZYŻOWA.

Zatrzymaj choć na chwilę — drogi czytelniku — wzrok swój i myśl swoją na obrazku, przedstawiającym drugą stację drogi krzyżowej.



Żołnierz rzymski dał znak trąbą, ale nie do boju, nie do wymarszu na wroga, nie do obrony ojczyzny, narodu, lecz do pochodu najboleśniejszego, jaki miał kiedykolwiek miejsce w Jeruzalem — do krzyżowej drogi Jezusa!... Otrąbił haniebny wyrok!... A czy on sobie zdawał sprawę z tego, co czynił? Czy wiedział, czyj wyrok ogłasza i kto będzie ukrzyżowany? Może właśnie tensam żołnierz uderzy się wkrótce w piersi na Golgocie i wyzna wśród przerażających ciemności i strasznego trzęsienia ziemi, że umarł Syn Boży?

Tymczasem głos trąby przenika mieczem boleści Serce Najświętszej Matki, przeraża Apostołów i wstrząsa wiernemi Jezusowi duszami. Tylko wrogów nieuznanego Mesjasza napełnia dziką i szatańską radością!... Zatrąbił, a inni żołnierze dźwignęli krzyż, by go włożyć na ramiona Boskiego Mistrza. Trzech go udźwignąć nie może, a Jezus ma go dźwigać sam, na swych krwią oblanych ramionach!... Okropność!...

Już niesie jeden z katów narzędzia krzyżowych tortur, widać gwoździe, młotek, kleszcze i powrozy... O Jezu, ileż Ty będziesz musiał cierpieć?!

Faryzeusze mszczą się do ostatka, ścigają swą Ofiarę aż do krzyża i ukrzyżowania. Jeden podniósł rękę, jakby chcia

krzyknąć: zgiń, przepadnij! Drugi, obok niego stojący, w czapce kapłańskiej, ze wzgardą spogląda na Jezusa, jakby chciał powiedzieć: Widzisz, daliśmy Ci radę Galilejczyku! W ręce trzyma potwierdzony przez Piłata wyrok, a na wyroku napis: „lex“, boć niby według prawa starozakonnego godzien był śmierci i musiał umrzeć...

A Jezus stanął osamotniony, zdradzony i opuszczony przez wszystkich, potępiony, znieważony i osądzony. Lecz oto ten krzyż, którego ramion dotykają Jego Boskie dłonie, otworzy wkrótce bramę nieba i miljony dusz pójdą za Nim do Ojca. Wkrótce tensam krzyż, znak hańby i śmierci, stanie się znakiem chwały i życia, triumfu i nagrody. Odtąd miljony pójdą za krzyżem, a on ich będzie błogosławił i zbawiał. W tej chwili widzi Jezus wszystkie krzyże, jakie ludzie kiedykolwiek dźwigać będą, a one im, jakby kluczem, otworzą bramę wiecznego szczęścia...

Więc witaj krzyżu! Witaj znaku zbawienia, znaku błogosławieństwa i triumfu! *Adoramus te!* Błogosławimy Cię i cześć Ci oddajemy!

STACJA II.

Jezus bierze ciężki krzyż.

Kłaniamy Ci się Panie J. Chr....

Zbawiciel, dźwigający krzyż na swych ramionach, przypomina nam, że obowiązkiem naszym jest znosić chętnie wszelkie cierpienia i utrapienia tego życia, jako pokutę za grzechy popełnione.

Panie Jezu, ciężki krzyż dźwigający, dopomóż mi znosić wszystkie krzyże całego życia mojego.

Któryś cierpiał za nas rany...

Z kościoła Najśw. Serca Zbawiciela.

Słyszymy, że Stowarzyszenie „Polek“ z Mysłowic wybiera się 7-go b. m. do Trzebini, do kościoła Najśw. Serca Zbawiciela. Zapraszamy i witamy! Niech Najśw. Serce wysłucha wszystkich próśb i wypełni wszelkie życzenia tych Zacnych Osób!

Pan Profesor Dzioboń z Grodźca przesłał ciekawe „wotum“ do obrazu Najśw. Serca Jezusowego. „Sześć serc“ ma przypominać sześć osób Jego Rodziny. Najśw. Serce sprawiło, że wszyscy członkowie rodziny zeszli się razem. Wdzięczna Rodzina przesyła to wotum na podziękowanie za odebraną łaskę.

Sodalicja Panien obchodzi 14-go b. m miłą uroczystość 10-lecia istnienia Sodalicji. Uroczystością tą pragnie uczcić Matkę Zbawiciela i rozgrzać ducha sodalicyjnego. — Redakcja „Dzwonka“ składa dzielnym Sodaliskom serdeczne życzenia na ten piękny dzień!

Apostolstwo Modlitwy mężczyzn (sekcja obchodowa), urządza w miesiącu październiku b. r „święto sadzenia drzewek“. Sprawa jest w Polsce bardzo aktualna. Zagranicą mają ludzie mnóstwo sadów, nawet koło dróg sadzą drzewa owocowe. U nas ta sprawa zyskuje coraz więcej zwolenników, ale idzie jeszcze ciężko i opieszale. Są już jednak i u nas gościńce, obsadzone drzewami owocowemi. Oby wszystkie drogi i nieużytki były pełne drzew owocowych! Apostolstwu należy się uznanie za propagandę tak pożytecznej i zbożnej sprawy!

Pożyczyliśmy na dom rekolekcyjny kilkanaście tysięcy złotych, prosimy Dobrodziejów o pomoc w spłacaniu tej kwoty.

OFIARY NA DOM REKOLEKCYJNY ZŁOŻYLI:

Krzeszowice: hr. Krystyna Potocka 50 zł. — **Lwów**: p. Marja Sydor 41·50 zł. — ks. Adam Kawecki 25 zł. — Urzędnicy Banku Polskiego 8 zł. — **Kraków**: Pewni Dobrodzieje przez księży Salwatorjanów w Zakrzówku 59·25 zł. — SS. Felicjanki 57·40 zł. — SS. Urszulanki 50 zł. — SS. Sercanki 40·20 zł. — p. Antoni Rothe 20 zł. — p. Helena Wykówna 6 zł. — Administracja dziennika „Głos Narodu" 5·10 zł. — Konwent PP. Norbertanek 5 zł. — Bank Gosp. Krajowego 5 zł. — p. Hawełka 3 zł. — Województwo 2·70. — **Zielona**: p. Adam Bill 40 zł. — p. Emilja Hakemerowa 11·50 zł. — **Trzebinia**: p. Witkowski zebrane w Nowym Sączu 81 zł. — Składka w Hucie przez p. Kroczka 25 zł. — p. Franciszek Hanslik 20 zł — Przez p. Oleniarza z Huty cynkowej 17·68 zł. — p. Szóstakiewiczowa 10·50 zł. — z zakrystji 8 zł. — **Lipiny Śl.**: p. Krystyna Włoczek 45 zł

ZAKŁ. GRAF. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE